Rok V. Kraków-Podgórze. Piątek 29 Listopada 1907 Nr. 310

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Precz z trójprzymierzem! precz z sojuszem z Prusami!

Energiczne stanowisko Koła polskiego. — Trzeba dobitnego protestu i energicznej akcyi przeciw Prusom. — Dość mamy „wysokiej" polityki. — Uchwały Koła polskiego. Przed forum Europy. — Głosy niemieckiej prasy.

Opinia publiczna w kraju z uznaniem powita wiadomość, że reprezentacya polska w Wiedniu wystąpi z energicznym protestem przeciw nowym aktom bezprzykładnego barbarzyństwa pruskiego i w delegacyach wyciągnie z tego konsekwencye. Posłowie polscy założą veto zarówno przed forum parlamentu, jak przed forum opinii całego cywilizowanego świata.

I zaiste, największa stanowczość w proteście i podjęcie walki z Prusami na całej linii jest najświętszym obowiązkiem naszego nowego demokratycznego Koła.

Zbyt długo, za dawnych rządów konserwatywnych, Koło polskie *dyplomatycznie*, w imię „konieczności państwowych" przechodziło do porządku dziennego nad brutalną antypolską polityką sojusznika Austryi, tej Austryi, której jednym z głównych filarów są Polacy. Względy „wysokiej" polityki czyli polityki antichambrowania po gabinetach ministeryalnych były dla naszych mężów stanu jedynie miarodajnymi — i nasi regimentarze w Kole polskiem byli posłusznemi, na skinienie rządu, obrońcami przymierza z Prusakiem. Zapatrzeni w idole rzekomych „konieczności państwowych", (z których kpi sobie Czech i szydzi Niemiec, jeżeli o ich skórę idzie) nasi dotychczasowi wiedeńsko-polscy przywódcy polityczni zapominali o tem ulubionem angielskiem przysłowiu Wilhelma drugiego, *blood is thicker then water*: krew jest gęstsza od wody.

Krew jest gęstsza od wody; węzły krwi są najsilniejsze — i dla Polaka nie ma świętszego obowiązku jak obrona swej braci. Polski polityk w Austryi może głównie w ten sposób bronić Polaków w zaborze pruskim, że z całą stanowczością wystąpi przeciw **utrzymywaniu przymierza Austryi z Prusakiem.**

Precz z trójprzymierzem! to hasło rozbrzmiewać powinno z ław polskich w delegacyach i z tego hasła powinniśmy wyciągnąć wszelkie dalsze wnioski.

W delegacyach minister spraw zewn. baron Aehrenthal, który nie chciał czy nie umiał przeszkodzić nowemu **łotrostwu pruskiemu**, skierowanemu przeciw Polakom, łotrostwu, naturą swoją i rozmiarami wyzywającemu protest powszechny, bar. Aehrenthal powinien otrzymać w najdobitniejszej formie votum nieufności; budżet ministerstwa musi być odrzucony, hasło „precz z trójprzymierzem" podniesione.

Żaden Polak nie może nadal głosować za sojuszem z barbarzyńcami, którzy depczą wszelkie prawa boskie i ludzkie. Trójprzymierze zresztą służy tylko interesom pruskim, Austrya wobec ubezwładnienia Rosyi na sojusz z Prusakami oglądać się zgoła nie potrzebuje.

Państwo austryackie, w którem Polacy są jednym z głównych filarów tronu, nie może patrzeć obojętnie na tępienie Polaków w kraju swego sojusznika. Ostrzeżenia z Ballplatzu gdyby zawczasu były poszły do Berlina, mogły były powstrzymać rząd pruski od zamiaru nowych gwałtów. Jeżeli baron Aehrenthal nie wystosował odpowiedniego protestu, zaniedbał swego obowiązku — i Polacy muszą temu panu dobitnie powiedzieć: Pakuj swoje manatki!

Mamy dziś Koło polskie demokratyczne, wybrane nie z woli starostów, ale z woli narodu. To nowe Koło nie może się tak, jak dawne, uważać za sługę i podnóżek centralnego rządu, musi słuchać głosu społeczeństwa, które domaga się bezwzględnej akcyi przeciw Prusom przy każdej sposobności, gdzie ta akcya jest możliwą. Trzeba rządowi raz pokazać, że nie damy się lekceważyć i nie pozwolimy mu zaniedbywać jego obowiązków, jeśli chce liczyć na nasze poparcie.

(Telegramy „Nowin").

Z Wiednia telegrafują nam:

Wiedeń. Komisya parlamentarna Koła polskiego po dwugodzinnej dyskusyi uchwaliła w sprawie **ustaw antipolskich** następujące wnioski:

1) wysłać telegram do Koła polskiego w Berlinie z wyrazem współczucia i protestu przeciw ohydnemu gwałtowi;

2) ogłosić memoryał Koła polskiego z protestem do całego cywilizowanego świata;

3) założyć protest w parlamencie wiedeńskim;

4) wystąpić stanowczo w delegacyach.

Wiedeń. Jedna z korespondencyj parlamentarnych donosi, że dziś odbyły się wspólne obrady Koła polskiego i klubu polskiego Stronnictwa ludowego, na których postanowiono zgłosić wspólny protest przeciw zgłoszonemu przez ks. Bülowa projektu wywłaszczenia w Sejmie pruskim.

Wiedeń. Ustawa o wywłaszczeniu Polaków w Prusiech wywołała w kołach polskich wielkie rozgoryczenie. Ludowcy zapowiadają na dzisiaj wniesienie interpelacyi w tej sprawie.

Jak w kołach parlamentarnych słychać, polscy członkowie delegacyi bez różnicy stronnictw, zdecydowani są tym razem głosować przeciw budżetowi ministerstwa spraw zagranicznych, a mają się do tego kroku przyłączyć także polscy członkowie Izby panów.

Wczoraj wieczorem zebrała się na naradę komisya parlamentarna Koła polskiego w sprawie remonstracyi przeciw przedłożeniu o wywłaszczeniu Polaków w Prusiech. Dzisiaj o godzinie 9 rano zbiera się Koło polskie w tej samej sprawie.

Głosy prasy niemieckiej o wywłaszczeniu.

Berlin. Przedłożenie o wywłaszczeniu Polaków przyjęły dobrze jedynie koła skrajne konserwatystów i nacyonalistów, którzy żądają germanizacyi za każdą cenę. Prasa liberalna natomiast podnosi rozmaite wątpliwości przeciw przedłożeniu.

„Vossische Ztg." pisze między innemi: „Chyba kanclerz nie myśli, że wątpliwości, jakie się wyłaniają przeciw ustawie, zostaną usunięte zapewnieniami jego wczorajszej mowy. W obecnej chwili trudno jeszcze powiedzieć, czy przedłożenie może liczyć na większość i czy rząd nie zadowoli się ostatecznie uchwaleniem samych milionów bez wywłaszczenia".

„Morgen Post" protestuje przeciw przedłożeniu w tonie jeszcze ostrzejszym i pisze: „Rządowi nigdy nie uda się przez wywłaszczenie i wykupno oraz zdegradowanie Polaków na obywateli trzeciej klasy, zrobić z nich dobrych Niemców. Taką polityką zaszczepi rząd w sercach Polaków nienawiść ku Niemcom i gorące pragnienie samodzielności.

Polacy byliby smutnym narodem, gdyby bez protestu dali sobie wydrzeć ziemię, odziedziczoną po ojcach i język ojczysty. Jako dobrzy Niemcy protestujemy przeciw polityce, która Niemcom samym musi zadać cios".

Organ centrum „Germania" pisze: „Każdego przyjaciela ojczyzny musi przejść dreszcz, gdy wyczyta, jak to Bülow w mowie swej wypierał się wszelkiej myśli pojednania z Polakami i liczył tylko na powodzenie gwałtu i ucisku. Nie zgadza się to z mowami pojednawczemi, z jakiemi cesarz zwracał się kilkakrotnie ku Polakom. Ale ks. Bülow nie będzie przecież wiecznie prezydentem ministrów i może kiedyś później w swym kalendarzu życiowym podkreśli dzień 26 listopada 1907, jako nieszczęsny".

Konserwatywne dzienniki nie zupełnie są zadowolone z ustawy, gdyż boją się, że rząd będzie mógł także wywłaszczać i Niemców. Agrarna „Deutsche Tag. Zeitung" żąda wyraźnego określenia w ustawie, że wywłaszczani mają być tylko Polacy.

„Frankfurter Zeitung" wielki organ wolnomyślny pisze:

„350 milionów marek zażądał rząd, w mniejszej części na dopełnienie funduszu kolonizacyjnego, w znacznie większej na przeprowadzenie przewidzianego w nowej ustawie wywłaszczenia, na mocy którego komisya kolonizacyjna może każdej chwili właściciela ze wsi wyrzucić i powiedzieć mu: „Poszukaj sobie gdzie chcesz domu, bo tę ziemię opuścić musisz, chociaż od setek lat przodkowie twoi na niej siedzieli i chociaż wiążą cię z nią najdroższe wspomnienia". Jest to „nowopruska polityka", wypędzająca ludzi z domowego ogniska, przyczem wypędzonemu nie służy nawet prawo oznaczenia wysokości własnego odszkodowania. Nowopruską nazwaliśmy tę politykę; przypomina ona jednak stare, zdawałoby się dawno minione czasy, czasy bezwzględnego absolutyzmu, w których „z poddanymi" obchodzono się zupełnie samowolnie. Obecnie ma być absolutyzm podniesiony do prawa, którego mocą dwa (blizko trzy; *Przyp. red.*). miliony obywateli pruskich wydanych będzie samowoli władz!

W ten sposób w państwie, pragnącem uchodzić za cywilizowane i za „państwo prawa", rozpoczyna się polityka, nie licująca z pojęciem prawdziwej cywilizacyi, bo podnosząca bezprawie do wyżyn zasady. I z jakiego powodu? Ponieważ cała dotychczasowa przeciwpolska polityka rządu zrobiła kompletne fiasko, któremu zaprzeczyć się już dzisiaj nie da; ponieważ przez ową politykę polskość nietylko nie została osłabioną, ale wzmocnioną, i ponieważ wobec tego rząd znajduje się dzisiaj w położeniu bezradnem.

Ale zamiast zbadać, w czem tkwi błędność metod dotychczasowych, eksperymentuje on dalej po staremu, a obok dawnych piętrzą się nowe błędy, o wiele gorsze, które prowadzić muszą nietylko do politycznego pogromu, ale do moralnego upadku. Uszanowanie właściwości narodowych przyobiecywano Polakom uroczyście przy różnych okolicznościach — a teraz ma być wprowadzona polityka gwałtu, system polityczny i ekonomiczny pozbawiania praw, który sprzeciwia się wszelkim zasadom konstytucyjnego państwa i który — co na tem miejscu z naciskiem zaznaczamy — interesom niemieckim pod żadnym względem dopomódz nie może; przeciwnie: szkodzić im musi. Winą, która wszystkie dotychczasowe błędy sprowadziła, było to, że nikt nie starał się poznać gruntownie Polaków. Obecnie powtarza się znowu to samo; z największą pobieżnością zarozumiałego biurokratyzmu przygotowuje się ustawę, nie pytając się o sprzeciwiające się jej przepisy konstytucyjne państwa niemieckiego i królestwa pruskiego i nie zbadawszy dokładnie ducha polskiego ludu, co powinno być pierwszym warunkiem przepisów prawnych.

Całą przeciwpolską politykę pruską znamionuje właśnie brak tej znajomości".

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg". występuje przeciw wywłaszczeniu Polaków w Prusiech i wyszydza Bulowa, który twierdził w swojem wczorajszem przemówieniu, że wstępuje w ślady Bismarcka. Pismo podnosi, że Bülow wybrał dla tego obecną chwilę dla wniesienia przedłożenia, gdyż sądził, że jest ona korzystną ze względu na ogólną sytuacyę światową. Rosya ma obecnie wiele kłopo-

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

273 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

PROTEKTOR.

Nieznajomy.

Następująca scena działa się nazajutrz po dniu, kiedy Rodin tak nielitościwie usunął pana d'Aigrigny od kierownictwa maffią.

— — — — — — — — — — —

Ulica Clovis jest, jak wiadomo, najodludniejszą miejscowością w okolicy Montagne-Sainte-Geneviére; w czasie, do którego odnosi się niniejsze opowiadanie, dom Nr. 4, przy tej ulicy, składał się z głównego korpusu, przez który ciemny korytarz prowadził na posępne podwórko, w którego głębi wznosił się spustoszony, stary budynek.

Na froncie domu znajdował się, nawpół w ziemię wsunięty, sklepik z węglami, wiązkami drzewa, jarzynami, mlekiem i t. p. artykułami.

Zegar tylko co wydzwonił dziewiątą godzinę zrana. Przekupka, już nie młoda, jak to widać było z jej twarzy, nazywana matką Arseni, złotowita, w perkalikowej sukience, z pół-jedwabną, czerwoną na głowie chusteczką, stojąc na ostatnim stopniu schodów, prowadzących do sklepiku, ustawiała swój towar, to jest z jednej strony postawiła konewkę blaszaną z mlekiem, po drugiej zaś położyła kilka wiązek zwiędłej włoszczyzny. a przy nich kilka główek pożółkłej kapusty; na dole, w głębi tego nawpół ciemnego sklepiku, widać było w małym żelaznym piecyku żarzące się węgle. Sklepik ten, tuż przy sieni i korytarzu położony, służył zarazem za lożę dla odźwiernego, gdyż przekupka jednocześnie i te obowiązki pełniła.

Niedługo potem zgrabna, wesoła panienka, wyszedłszy z domu, wstąpiła do matki Arseni.

Panienką tą była Róża Pompon, zaufana przyjaciółka Bachantki, chwilowo wdowa, a której bachicznym wprawdzie, lecz szanownym fatygantem był. jak wiadomo, Nini Moulin, czyli Jakób Dumoulin, zawołany tancerz i jadowity paszkwilista, któremu wywijanie *Burzliwego Tulipana* nie przeszkadzało później rzucać pobożnych artykułów.

Róża Pompon, jak wnosić można było z jej niedbałej, rannej tualety, dopiero co opuściła łóżko; zapewne w braku innego stroju, swe piękne blond włosy przykryła żołnierskim kaszkiecikiem, co to niedawno składał część jej debarkaderskiego kostiumu; nic bardziej filuternego nad minkę tej siedemnastoletniej, świeżej, pulchnej, o błękitnem oku, wesołej dzieweczki. Róża Pompon od stóp do głowy tak obwinęła się salopą z materyi szkockiego gustu w kraty czerwone i zielone, nieco wypłowiałą, iż łatwo odgadnąć było można, że pod nią nie było sukni; na nogach bez pończoch, białych jak śnieg, miała czerwone safianowe trzewiczki z posrebrzanemi sprzączkami... Łatwo można było poznać, że pod salopą trzyma w ręku coś ukrywanego.

— Dzień dobry, panno Różo Pompon! — odezwała się uprzejmie matka Arseni — cóżto dziś tak rano wstałaś? pewno wczoraj nie tańczyłaś?

— Nie wspominaj mi o tem, matko Arseni! do tańców nie mam żadnej ochoty: biedna Cefiza (Bachantka, siostra Garbuski) całą noc płakała, nie może się uspokoić, że jej kochanek siedzi w więzieniu.

— Właśnie — odrzekła przekupka — muszę z panią pomówić o twej przyjaciółce Cefizie. Lecz nie weźmiesz mi tego za złe?

— Z jakiego powodu?... albo ja się kiedy gniewam?... — odparła Róża, wzruszając ramionami.

— Czy nie przypuszczasz pani, że, jak powróci, pan Filemon może mnie wyłajać?

— Panią wyłajać?... a to za co?

— Za to, że panny zajmujecie jego mieszkanie...

— Cóż to znowu, matko Arseni? albo Filemon nie powiedział, że w jego nieobecności mogę być panią jego dwóch pokoi, jak byłam panią jego samego?

— Nie stosuje się to do pani, ale do twej przyjaciółki Cefizy, którą sprowadziłaś do mieszkania pana Filemona.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

tów wewnątrz państwa i nie może zbytnio poświęcać uwagi wydarzeniom za granicą. Ks. Bülow zupełnie więc nie potrzebuje oglądać się na Rosyę, gdzie zresztą Polakom lepiej się dzieje niż w Niemczech. W absolutystycznie rządzonej Rosyi, gdzie nie ma żadnej ochrony prawnej, Polacy mają więcej narodowych i ekonomicznych swobód, niż w konstytucyjnych Niemcach. Doczekaliśmy się tego — pisze „Wien. Allg. Ztg.“ — że państwo, nie mające konstytucyi, daje większą ochronę praw obywateli od państwa konstytucyjnego. Bülow jest w błędzie i przekona się, że można wprawdzie ziemię zdobyć, lecz narodu zawojować nie można.

Sprawa zwołania Sejmu galicyjskiego.

Subkomitet sejmowej komisyi dla reformy wyborczej obradował wczoraj w obecności namiestnika hr. Potockiego i marszałka Sejmu hr. Badeniego — i powziął zgodną rezolucyę, że wszystkie czynniki mają starać się u rządu, aby Sejm w grudniu zwołany został.

„Gaz. Nar.“ donosi, że, jak słychać, Sejm galicyjski zwołany zostanie na dzień 17 grudnia. — Termin ten o tyle nie wydaje się nam wiarygodny, że, jak słychać, delegacye mają się zebrać 20 grudnia, a toby kolidowało z Sejmem.

Mięso królicze.

Wobec coraz większej drożyzny mięsa i wogóle środków żywności, coraz aktualniejszą staje się kwestya racyonalnej hodowli drobiu, gołębi i królików. Dlatego chętnie zamieszczamy uwagi, nadesłane nam w tej sprawie ze strony fachowej.

„Ktokolwiek się przypatrzył racyonalnej hodowli, nabrał przekonania, że hodowanie odpowiednich stosunkom miejscowym egzemplarzy tych zwierząt domowych, wymaga tylko trochę pracy, bez wydatków, a nawet w wielu wypadkach tylko wskazówek. Wspomnimy, że są gatunki kur, które 250 dużych jaj niosą, a są takie, które równej wielkości tylko 85 na rok niosą, że są gołębie, które 1 klg. ważą, a są takie, które tylko 300 grm. ważą, że były u nas króliki, które wyrośnięte ważyły $1^1/_2$ klg., a są też takie, które do 12 klg. ważą.

Nie dawniej, jak lat 10 temu, nie znano u nas cięższego królika, jak 4 funtowego, dzisiaj już 8 funtowe nie są rzadkością.

Czy dawniej kto pomyślał, że królik może być artykułem wywozu? Tymczasem nawet w tych czasach eksport królików zaczął poważniejsze przybierać rozmiary, ale się już cofa, bo jednostka pozostawiona sama sobie, chociażby najofiarniejsza i najchętniejsza, przy obecnej walce o byt, upaść musi.

Objawem pocieszającym w tym kierunku jest myśl utworzenia się na nowo Towarzystwa hodowli drobiu, gołębi i królików, którego celem ma być podniesienie tego najmniejszego, a tak pożytecznego działu gospodarstwa, pouczanie przez odczyty publiczne i wzajemne porozumiewanie się hodowców przez swobodne pogadanki, usunięcie wyzysku, utworzenie zbiorowych składów produktów, dostarczenie taniego, a zdrowego mięsa i t. d.

Walne zebranie Towarzystwa odbędzie się dn. 8-go grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. dra Juliana Nowaka przy ul. św. Jana l. 20 — zapisywać się można u sekretarza Jerzego Kraskowskiego, ul. Sienna l. 5 I. p., a w dniu walnego zgromadzenia na sali przy ul. św. Jana l. 20“.

* * *

Mamy także do zanotowania rezultat faktycznych usiłowań w kierunku wprowadzenia w handel mięsa króliczego. Oto do prezydenta naszego miasta wpłynęła oferta jednego z obywateli ziemskich z pod Pilzna, w której pod pewnymi warunkami, zależnymi od gminy, zobowiązuje się sam jeden dostarczać 20.000 klg. rocznie mięsa króliczego na targ krakowski, w cenie po 80 halerzy za kilogram. — Rozpatrzeniem podania zajmuje się obecnie naczelnik akcyzy miejskiej dr Zawadzki, jako referent spraw, związanych z drożyzną mięsa w Krakowie.

Biedne adwokatki!

(Odwiedziny pałacu sprawiedliwości. — Gdzie są obrończynie prawne? — Madame nie przyjmuje. — Adwokatka i lekarka w jednej osobie. — Inwazya kobiet w dziedzinę niewłaściwych im zawodów).

Z Paryża piszą:

Swego czasu wielką senzacyę wywołała w Paryżu wiadomość, iż panna Jeanne Chauvin przywdziała togę adwokacką i biret i zasiadła w sądzie na ławie obrońców. Przed dwoma tygodniami trzy nowe adwokatki dojrzały do Izby sądowej. Dotychczas było ich w Paryżu 5, obecnie cyfra ta wzrosła do 8. Dzienniki tutejsze zaledwie kilkoma słowy wspomniały o fakcie wpisania panien: Heleny Miropolskiej, Maryi Verone i Zofii Dyvrande na listę obrońców.

Tylko jeden tutejszy publicysta, p. Rene Bures zainteresował się bliżej młodemi adeptkami palestry i powiedział sobie: „Skoro te trzy urocze damy powzięły heroiczny zamiar poświęcenia życia swego wdowom i sierotom, to zapewne ich pięć poprzedniczek musiało w pełnieniu tego zaszczytnego zawodu znaleźć pożytek lub upodobanie. Niewątpliwie owe panie bardzo chętnie opowiedzą mi coś o uciechach swego powołania“.

Bez namysłu tedy udał się p. Bures, wystrojony w czarny tużurek do pałacu sprawiedliwości i zapytał portyera, czy może się widzieć z obrończynią prawną, mlle Chauvin'ówną. „Consierge“ odpowiedział, że panny Chauvin nie widział już w sądzie od lat 3. Ta wiadomość była dla publicysty niemałą niespodzianką. Wszak adwokaci najwięcej zajęcia mają w sądzie. Mr. Bures, nie okazując zdziwienia, zapytał znów:

— A gdzież jest adwokatka, madame Benézech?

— I ona tu nie przychodzi.

— A pani Petit?

— Tej nie znam.

— A panna Mille?

— W sądzie nieznana.

— No, a madame Pierre?

— Nigdy jeszcze jej tu nie widziałem — rzekł portyer widocznie zirytowany.

Z rzadką miną opuścił p. René pałac sprawiedliwości. — „Widocznie jakieś niezwykłe stosunki zachodzą w niewieścim świecie adwokackim“ — pomyślał sobie mr. Bures — i postanowił zagadkę zbadać u źródeł, t. j. udać się do kancelaryi każdej z tych pań.

Gdy zajechał przed dom przy rue Arbalete, gdzie mieszka panna Chauvin, powiedział mu dozorca:

— P. Jeanne Chauvin pana nie przyjmie.

— Dlaczego?

— Mlle przyjmuje tylko raz w tygodniu, we czwartek, a dziś sobota.

— Jakto! — zawołał Bures skonsternowany.

— A klijenci?

— Ci nie przychodzą; zresztą... może pan dzwonić; lecz przekona się pan, że mu nie otworzą.

Rene dzwonił cztery razy — bezskutecznie. Na korytarzu spotkał sąsiada panny Chauvin i od niego dowiedział się, iż ona wcale nie zajmuje się adwokaturą, lecz że w pewnym wyższym żeńskim zakładzie naukowym ma od czasu do czasu wykłady z dziedziny prawa.

Ponieważ jednak p. Bures chciał mieć rozmowę z adwokatką, a nie z profesorką, wyrzekł się widzenia z nią i pojechał na rue de Luxenbourg, gdzie mieszka „madame la maire“ Bénézech.

Zadzwonił, odebrała od niego wizytówkę nadobna, czarnowłosa pokojówka; nadmieniła przytem, że „madame“ wróci dopiero za kwadrans, gdyż obecnie kończy przejażdżkę ze swem niemowlątkiem.

— Z jakiem niemowlątkiem?

— Z synkiem, który przed 6 miesiącami przyszedł na świat.

— Więc pani Bénézech nie bywa w sądzie?

— Od kilku lat.

„...Biedne wdowy i sieroty“ — pomyślał sobie p. René i pojechał do pani Pierre.

Madame Pierre była w domu; sama mu otworzyła drzwi. Mieszka ona przy ul. Tournefort, gdzie w dawnym klasztorze zajmuje dwie ubożuchne cele. Ponieważ w mieszkaniu było bardzo zimno, pani Pierre zarzuciła na swe podarte suknie wypłowiałą pelerynę. W powietrzu czuć było niemiłą woń resztek obiadowych. Urządzenie mieszkania bardziej, niż skromne. Mme Pierre opowiadała przybyszowi z pełną wyniosłości pewnością siebie o szczytnych i pięknych przymiotach powołania adwokackiego.

— Ale pani sama nie broniła spraw w sądzie?

— Nigdy... Jestem także lekarką i na tem stanowisku dorobiłam się majątku.

Czyżby te gołe ściany, podziurawione fotele i gęste zmarszczki na obliczu pani Pierre miały świadczyć o jej dobrobycie!

René Bures, odwiedził potem jeszcze pannę Mille, która nie podejmuje się obrony, ponieważ nie uważa się za „dostatecznie przygotowaną“. U mme Petit Bures nie był, gdyż cały Paryż wie, że ona jeszcze nigdy nie występywała w charakterze adwokatki...

I dlaczegoż swego czasu tyle prawiono o „inwazyi kobiet do zawodów mężów uczonych“? Co dziś pozostało we Francyi z tego rozgłośnego „tamtam“? Trzy świeżo upieczone adwokatki twierdzą wprawdzie z emfazą, że przywdzieją togi i birety i będą w sądzie „plaider“; ale to samo rozpowiadały też i panna Chauvin, pani Bénézech i tyle innych w zaraniu swej karyery adwokackiej. Po jakimś czasie zapewne i panny: Miropolska, Dyvrande i Vérone, które dziś chełpią się swą uczonością, wejdą w ślady panny Joanny Chauvin.



Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, **nie zaś roznosicielom** (kolporterom).

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę pocztowym przekazem.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Prenumerata „Nowin“ wynosi 2 korony miesięcznie

już z dostawą do domu i przesyłką poczt.

Uwaga: Biura redakcyi i administracyi „Nowin“ znajdują się:

przy Rynku głównym L. 8, 1. piętro

(drukarnia W. Korneckiego i K. Wojnara, telefon Nr. 627).

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Kordyan“ J. Słowackiego, o godz. 7-mej wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8-mej wieczór.

Uniwersytet ludowy: „Wpływ wypadków listopadowych na poezyę polską“, wykład prof. T. Pazdanowskiego, o godzinie 7-mej i pół wieczór.

Na kursie społecznym (sala Rady powiatowej): „Spółki rolnicze“ odczyt p. dra Fr. Stefczyka, o godz. 4-tej po południu.

W auli Uniwersytetu: Staraniem Kółka przyrodników Ucz. Uniw. Jagiell. odczyt prof. dra T. Grabowskiego: „O ewolucyi ducha“, o godzinie 5-tej po południu.

Z teatru miejskiego. Kasa zamawiań teatru miejskiego zawiadamia, że na drugie przedstawienie (niedziela) „Ich czworo“, G. Zapolskiej, bilety są już w znacznej części rozebrane, tak, że pozostaje nie wielka ich ilość.

W uroczystości listopadowej, którą „Sokół“ krakowski w dniu 1 grudnia b. r. urządza, przyjęły współudział znane szerokiej publiczności osoby. Deklamować będzie p. Arkawin. Pan radca K. Bartoszewicz wypowie słowo wstępne. Do śpiewu pozyskał komitet art. op. lwow. p. Czesława Zarembę, do akompaniowania p. M. Świerzyńskiego. Wykonane zostaną pieśni Galla, Nowakowskiego, Świerzyńskiego i Wagnera. Chór „Sokoła“ podgórskiego wykona wspaniałą kantatę Galla z akompan. instrumentów dętych. Koncert skrzypcowy Beriota odegra p. G. Hänsler.

Program ułożony został z całym pietyzmem dla wielkiej chwili dziejowej naszego narodu. Publiczność tak miejscowa jak i okoliczna, zbiera się na tych uroczystościach bardzo licznie w uznaniu, że powagę tychże liczba zgromadzonych podnosi. Powoduje to jednak potrzebę wczesnego zaopatrywania się w bilety, które sprzedaje firma pp. Lankosz i Zajączek.

Resursa urzędnicza urządza w dniu 1-go grudnia „Wieczór listopadowy“ z programem: 1) Słowo wstępne, wygłosi prof. Sobiński. 2) Noskowski „Smutne“, Rymski-Korsaków „Marzenie“, odśpiewa p. Filipkówna. 3) Godard „Kołysanka“, V. Goens „Scherzo“, odegra na wiolonczeli p. Paszkowski. 4) Romaszkan „pieśni“, Moniuszko „pieśń wojenna“, odśpiewa p. Zathay. 5) Deklamacya, wygłosi p. Wysocka. 6) Walewski „do Jadwinki“, Gall „Serenada“, odśpiewa p. Filipkówna. 7) Moniuszko „cichy domku“, tercet z opery „Straszny dwór“, odśpiewają pp. Rząca, Isakowicz i Zathay. Początek o godz. 8-mej.

Wieczorek młodzieży szkolnej. Staraniem uczniów VI. klasy I. szkoły realnej odbędzie się we wtorek dnia 3 grudnia wieczorek muzykalno-wokalny, ku uczczeniu Trzech Wieszczów. Czysty dochód przeznaczony na skompletowanie orkiestry. Początek o godz. 6 wieczorem.

Stowarz. polskich rękodzielników „Gwiazda“ urządza w niedzielę 1 grudnia br. w lokalu własnym (przy ul. św. Krzyża l. 3, wchód od Plat) ku czci poległych w walce o niepodległość 1830 r. wieczorek listopadowy z następującym programem: Słowo wstępne, chór, deklamacya, orkiestra mandolinistów. Zakończy odegrany przez amatorów obrazek sceniczny p. J. Strokowej „Za sztandarem“. Początek punktualnie o godz. wpół do 8-ej wieczór.

„Szkoła“ Kaweckiego wczoraj przedstawiona we Lwowie, zdobyła sobie ogromny sukces.

Założenie Stowarzyszenia spożywczego kolejarzy. Nauczeni doświadczeniem — łączą się obecnie wszystkie warstwy kolejarzy bez względu na tytuły i rangi w pracy mającej na celu dobro ogółu. Urzędnicy dyrekcyi kolejowej już od kilku miesięcy założyli Stowarzyszenie spożywcze — a nawet uzyskali zatwierdzenie statutu i żądane zniżki transportowe. — Ogół personalu kolejowego nie łączył się jednak z nimi — bo jeszcze mało było wzajemnego zaufania i zrozumienia wspólnych interesów zawodowych. Niedawno odbyta konferencya krajowa zbliżyła kolejarzy razem, a pierwszym owocem tego jest obecna akcya. Na zaproszenie Zarządu „Samopomocy“ zebrali się kolejarze wczoraj do sali Czytelni kolejowej, gdzie statut urzędników kolejowych za podstawę dalszej dyskusyi wzięto. Po przedstawieniu znaczenia i korzyści podobnych Stowarzyszeń w innych miejscowościach, jak w Pradze, Sączu, Suchej, Jaśle i t. d. przez referenta Tabaczyńskiego i szerokiej dyskusyi, w której brali udział pp. Biernakiewicz, Lewiński, Ermich, Hudec, Derechowski i inni, wybrano komitet z 16-tu, złożony z reprezentantów wszystkich kategoryi służbowych. — Komitet ten ma zadanie w przeciągu dwóch tygodni statut przetrutynować i podane przez ogół kolejarzy poprawki porobić. Poczem na walnem zgromadzeniu nastąpi wybór Zarządu i dyrekcyi — a akcya przez ogół kolejarstwa rozpoczęta — mamy nadzieję — obfite owoce dla polepszenia doli ogółu „prawdziwych nędzarzy“ z pewnością przyniesie. — Do tego jednak potrzebna jedność i zgoda wszystkich warstw kolejowych.

Zgromadzenie w sprawie ożywienia działalności stow. „O własnych siłach“ (z ramienia Ligi pomocy przemysłowej) odbędzie się dziś we czwartek o godz. 6 w sali muzeum techn. przem.

Z kółka kontuszowego. W niedzielę dnia 24-go bm. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Kółka kontuszowego. Wynik wyborów był następujący: Naczelnikiem pozostał hr. E. Potocki. Zastępcą W. Pękalski. Delegatem mianowany Jaksa Bobowski. Sekretarzem F. Rotter, urzędnik Tow. Ub. Chorążym pozostał p. W. Krzyżanowski. Członkami rady pozostali: W. Krzyżanowski, dr M. Nartowski, L. Lipiński, W. Kramarczyk, J. Ryś, F. Rotter. Zastępcami: W. Herold, P. Radosz, P. Zaczyński.

Uchwalono, aby włościanie chcący należeć do Tow. płacili tylko po 20 hal. miesięcznie. Nadto poleciło Walne Zebranie wyrazić na piśmie podziękowanie naczelnikowi gminy Bronowice Cepuchowi za gorliwą pracę dla Tow.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie stow. przem. cechu krawców odbędzie się w niedzielę 1-go grudnia o godzinie 2-ej po południu w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostat. walnego zgromadzenia. 2. Przedłożenie zamknięcia rachunkowego kasy chorych uczniów. 3. Dyskusya nad wyborem kandydata dla komisyi podatkowej w r. 1908. 4. Wnioski i interpelacye.

Na cele T. S. L. złożył p. Michalik, właściciel cukierni w Krakowie 10 koron, otrzymane od p. K. R., tytułem kosztów wynikłych przy ugodowem załatwieniu sprawy między p. K. R. a ofiarodawcą.

Porządki w mieście. We środę wieczorem przechodziła ul. Szpitalną Marya Wojewódzka, właścicielka dóbr w Królestwie Polskiem, a poślizgnąwszy się na trotuarze upadła, dotkliwie potłukła sobie obie ręce i połamała na palcach pierścionki. Poślizgnięcie spowodował lód, który utworzony skutkiem ścieków podczas tajania śniegu na dachach, grubą warstwą zaścielał trotuar. Odpowiednie organa winny zwrócić uwagę stróżom, że w takich razach należy za wczasu posypywać trotuary piaskiem.

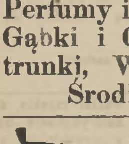
Usiłowane samobójstwo. We środę po południu zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Szewską do domu pod l. 8, gdzie 20-letnia kelnerka Walerya S., usiłowała się otruć roztworem z trzech paczek fosforowych zapałek. Po natychmiastowem przepłukaniu jej żołądka, odwieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza.

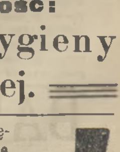
Z sali sądowej. Przed trybunałem zwyczajnym, pod przewodn. r. s. Raczyńskiego, toczyły się we czwartek dwie rozprawy, o zbrodnię kradzieży i zbr. usiłowanego włamania.

Zbrodni kradzieży dopuścił się 17-letni służący, Józef Opiela, który na szkodę domowników swego służbodawcy p. Leopolda Oraczewskiego, skradł gotówką 14 kor. 86 hal., oraz dwa ręczne kuferki z garderobą, wartości 37 kor. 14 hal. Opielę skazano na 1 miesiąc aresztu.

Oskarżony o usiłowane włamania się do sklepów z bronią p. Splichala i jubilera p. Wojciechowskiego przy ul. Szewskiej stawał przed sądem 20-letni mechanik Karol Urbisch. Po przeprowadzonej rozprawie skazano Urbischa na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Zasądzony zgłosił odwołanie od wysokiego wymiaru kary.

Rozprawa przeciw b. rządcy dóbr Płaszów, Emilo





wi Bladowskiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie na szkodę p. Oświęcimskiego, zakończyła się we środę wieczorem. We czwartek w południe, przewodniczący trybunału r. s. dr Trzaskowski, ogłosił wyrok, skazujący Bladowskiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień, na zwrot 13.045 kor. 47 hal. p. Oświęcimskiemu, jako wynagrodzenie szkody i na ponoszenie kosztów ro prawy. Obrońca obwinionego adw. dr Himmelblau zgłosił zażalenie nieważności, prokurator zaś Obtułowicz zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary i wniosek, aby zasądzonego natychmiast zatrzymane w więzieniu. Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora.

Ze stacyi ratunkowej. We czwartek o godz. 7 rano wezwano Pogotowie do domu przy ul. Stradom l. 16, gdzie na podwórzu znaleziono około 47-letniego nieznajomego mężczyznę, leżącego w stanie nieprzytomnym. Przybyłe Pogotowie skonstatowało u nieznajomego stan przemrożenia i dla udzielenia mu tem skuteczniejszej pomocy lekarskiej, odwieziono go do szpitala Braci Bonifratrów.

Zbiegła z 2000 koron. Propinator z Jurkowa pod Tarnowem Gänger, doniósł policyi podgórskiej, że 17-letnia jego córka Henryka, zbiegła z domu 23 b. m. skradłszy rodzicom 2000 kor. Wszelkie poszukiwania za zbiegłą, okazały się dotąd bezskuteczne.

Lakierkowy złodziej. We środę po południu, aresztowała policya podgórska 43-letniego Józefa Siemińskiego, który skradłszy na tandecie jednemu z handlarzy obuwia lakierki, ubrał się w nie, swoje buty sprzedał, a za uzyskane ze sprzedaży pieniądze popijał w jednym z szynków podgórskich. Za popełnioną kradzież, lakierkowy złodziej na bosaka musi teraz odprawiać pokutę w areszcie.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. Onegdaj aresztowała policya podgórska 40-letniego Walentego Wronę, który z wozu skradł koszyk z wiktuałami na szkodę wieśniaczki z Bęczarki Maryi Dunajkowej. Równie aresztowano nałogowego złodzieja Franciszka Poznańskiego, którego przytrzymał na kradzieży w swym składzie skór Izaak Kirschner, zamieszkały w Podgórzu przy ul. Krakowskiej l. 8.

Jubileusz półwiekowego istnienia obchodzi w przyszłym tygodniu **browar w Tenczynku** i z tego powodu zarząd browaru przeznacza cały dochód ze sprzedaży piwa butelkowego dla domów prywatnych w dniach 5, 6 i 7 grudnia na rzecz krajowych Towarzystw „Szkoły ludowej" i „Oświaty ludowej".

Zmarli. Emil Miłkowski, emer. podpułkownik piechoty, wieloletni członek Koła lit.-art., zmarł wczoraj w Krakowie.

Zakopane. (Rocznica założenia Sanatoryum). Onegdaj upłynęło pięć lat od chwili założenia w Zakopanem pierwszego polskiego Sanatoryum dla chorób piersiowych. Stworzył je, jak wiadomo, mimo wielkich trudności dr Kazimierz Dłuski przy pomocy finansowej ludzi dobrej woli, jak ordynat hr. Adam Krasiński, Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, Konstanty hr. Potocki itd. O piątej rocznicy pamiętali pacyenci Sanatoryum i postanowili obchodzić ją uroczyście a przy sposobności zaznaczyć swą wdzięczność dla dyrektora dra Dłuskiego, który przed kilku dniami powrócił z krótkiego dobrze zasłużonego po całorocznej pracy odpoczynku.

Po naradach, przygotowano przedstawienie amatorskie, złożone z dwóch sztuk: „Majowe słońce" Perzyńskiego i „W poczekalni doktora" Dolińskiego. Amatorzy-pacyenci doskonale wywiązali się z zadania, a postać wiejskiej kobiety w sztuce Dolińskiego była wprost artystyczną kreacyą; wielkiem powodzeniem cieszyły się osnute na tle czysto lokalnem dowcipy o różnych systemach kuracyjnych i lekarzach, o znanych tutejszych osobistościach. Energiczny komitet teatralny zdobył na przedstawienie bardzo piękne programy, wykonane często z prawdziwym artyzmem. Programy puszczono przed przedstawieniem na licytacyę, a cel licytacyjny dał powód do prawdziwego ożywienia. Programy rozchwytywali uczestnicy licytacyi; zwłaszcza powodzeniem cieszyły się rysunki p. Jana Rembowskiego, byłego pacyenta Sanatoryum. Najwyższą kwotę, przeszło 50 koron, uzyskano za wdzięczną niewymownie główkę góralki. Miały też wielki pokup akwarele, zwłaszcza piękne widoki z Bretanii, pędzla p. Jadwigi Sienkiewiczówny, córki Henryka, bardzo zdolnej artystki-malarki.

Po przedstawieniu, dyrekcya Sanatoryum urządziła wspaniałe przyjęcie, z którego wykluczyła tak powszechnie używany szampan; uczyniono to w porozumieniu z gośćmi, którzy bardzo słusznie zaznaczyli, że szampański trunek jest niepotrzebnym zbytkiem, że grosz, któryby nań był wprost wyrzucony, lepiej przeznaczyć na ten sam cel szlachetny, jak i przedstawienie t. j. na przyniesienie pomocy tak dobrej i potrzebnej instytucyi, jak Dom zdrowia dla ubogiej chorej piersiowo młodzieży. W ten sposób kasa „Bratniej Pomocy" w Zakopanem zyskała 600 koron.

Z powodu rocznicy nadeszły depesze z życzeniami powodzenia dla Sanatoryum i dalszego rozwoju oraz z wyrazami serdecznej wdzięczności od wielu dawniejszych pacyentów, którzy w trwałej pamięci zachowali swój pobyt w Sanatoryum z powodu odzyskanego zdrowia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

Piątek: „Kordyan".
Sobota: „Ich czworo" (nowość).

Z Rady państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 10 min. 25 przedpoł.

Prezydent ministrów przedłożył sprawozdanie deputacyi kwotowej. Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o przyczynieniu się Królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, na cele wspólne monarchii autro-węgierskie oraz projekt ustawy o wprowadzeniu podatku od automobilów.

Ugoda — jako wniosek nagły.

Posłowie Chiari, Conci, Gustaw Gross, Hormuzaki, Hruban, Kramarz, Lueger, Stapiński, Głąbiński, Susteršic, Udržal i tow. postawili **wniosek nagły** w sprawie obrad nad przedłożeniami **ugodowemi** w sprawie przedłożenia o kolei dalmatyńskiej i nad prowizoryum budżetowem.

Odczytano dalej wniosek nagły Hlibowickiego w sprawie reformy administracyi i zaprowadzenia uporządkowanego procesu administracyjnego oraz wniosek nagły pos. Fressla w sprawie zniżenia podatku od cukru.

Między zwykłymi wnioskami znajduje się wniosek Ruebenbauera w sprawie zmiany §. 9 ustawy o zarazach bydlęcych z dnia 29 lutego 1880 roku oraz w sprawie budowy kolei z Bochni przez Mszanów do Tymbarku. Dalej wniosek Wityka w sprawie poprawy stosunków pracy i płacy robotników salinarnych w Galicyi.

Wśród interpelacyj znajduje się interpelacya pos. Onyszkiewicza w sprawie wyborów gminnych w Starym Samborze i pos. Standa w sprawie nieprzyjaznego dla żydów stosowania ustawy o cudzoziemcach na Węgrzech względem imigrujących z Austryi robotników.

Poseł Breiter zgłasza interpelacyę do całego rządu, w której wskazuje, że wniesione w **Sejmie pruskim przedłożenia** jest skierowane przeciw narodowi polskiemu w Poznańskiem i Prusach zachodnich i jest ogniwem w łańcuchu strasznej polityki **tępienia**, którą od dziesiątek lat rząd pruski wobec Polaków stosuje. Interpelacya zapytuje, czy rząd gotów jest poczynić rządowi niemieckiemu w drodze odpowiedniej, przedstawienie, że podobne przedłożenia gotowe są zachwiać zaufaniem ogółu w kołach obecnej własności gospodarczej i że właśnie w interesie państw, organizowanych na podstawach dynastycznych powinno leżeć unikanie podobnych przedłożeń.

Nadto zgłosili interpelacye:

Poseł Battaglia do ministra spraw wewnętrznych o rozbicie skały w Wiśle koło Krakowa przy regulacyi rzeki.

Poseł Wittyk do ministra rolnictwa w sprawie ankiety, zwołanej przez starostwo górnicze w Krakowie w celu obrad nad zabezpieczeniem przed wybuchem gazów i pożarów w Borysławiu, Truskawcu i Tustanowicach; do ministra spraw wewnętrznych w sprawie przeciwnego ustawie postępowania c. k. komisarza powiatowego Zalewskiego w Drohobyczu; do ministra sprawiedliwości w sprawie znieważenia oskarżonego Sztenyka przez radcę sądu Jasienickiego w Samborze.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj zabiera głos poseł Stransky i oświadcza, że zgłoszony dziś wniosek nagły co do ugody jest **niedopuszczalny.** Wnioskodawcom musi być wiadomem o tem, bo nie żądaliby, aby komisyi ugodowej wyznaczyć 8-dniowy termin dla złożenia sprawozdania. Podobne wyznaczanie terminu komisyom jest wprawdzie rzeczą uprawnioną, ale nie można traktować w nagłej drodze sprawozdania, które jeszcze nie zostało przedłożone. — Mowca ostrzega lewicę, aby 10-letni jubileusz rzekomego pogwałcenia regulaminu nie obchodziła nowym gwałtem regulaminowym. Wobec tego, że większość uchwali ten wniosek nagły, musi mowca oświadczyć, że większość ta nie została pozyskaną przez program, ale za pomocą tek ministeryalnych. Prezydent nie powinien przyjmować wniosku nagłego, który jest niedopuszczalny — Mowca protestuje przeciw złamaniu regulaminu, ponieważ zaś większość udowodniła, że jest gotową do nieprawidłowych i przeciwnych ustawie środków i przyjaciołom mowcy musi być dozwolone chwycić się nieprawidłowych środków dla zwalczania nieprawidłowości. (Oklaski na ławach czeskich radykałów).

Prezydent zastrzega się z całą stanowczością przeciwko zarzutowi, jakoby popełnił naruszenie regulaminu. Wniosek zgłoszono zupełnie zgodny z regulaminem, a to, o czem mówi poseł Stransky, należy do decyzyi Izby podczas obrad nad samym przedmiotem wniosku.

Poseł Choc przemawia po czesku, poczem w języku niemieckim podnosi, że nie chodzi o żadne obejście regulaminu, ale o oszustwo i gwałt.

Poseł Iro protestuje imieniem swoich towarzyszy z całą stanowczością przeciw postępowaniu wbrew regulaminowi.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłemi wnioskami w sprawie **drożyzny.** Prezydent komunikuje, że dotąd zapisało się 16 posłów do faktycznych sprostowań i prosi, aby się ściśle trzymano ram sprostowania faktycznego.

Wiedeń. Podczas faktycznych sprostowań zabrał także głos pos. Stapiński, który przemawiał najpierw po polsku, następnie oświadczył po niemiecku, że polska partya ludowa, jako reprezentująca wyłącznie włościaństwo, mimo, że nie zgadza się z niektórymi ustępami wniosku nagłego, będzie głosować za nagłością całego wniosku, ponieważ prezydent oświadczył, że regulamin nie pozwala na oddzielne głosowanie nad pojedynczymi ustępami. Domagał się dalej akcyi ratunkowej dla dotkniętych przez nieurodzaj włościan w Galicyi.

O godzinie trzeciej rozpoczęło się głosowanie, odbywające się na wniosek pos. Tomaszka imiennie. Głosowanie odbywa się dalej.

Telegramy „Nowin".

Zamiary rządu.

Wiedeń. „Socialdem. Korr." ogłasza następujący komunikat:

Na zaproszenie prezydenta gabinetu odbyła się wczoraj wieczorem konferencya członków prezydyum związku socyalno-demokratycznego z bar. Beckiem, który zawiadomił ich, że partye rządowe zamierzają drugie czytanie ugody wnieść na porządek dzienny za pomocą nagłego wniosku. — W ten sam sposób zamierza także rząd postąpić z przedłożeniem obniżenia podatku cukrowego. Podatek ten ma być zniżony o 6 koron, a następnie w dwóch etapach każdym razem po 3 korony. Przedłożenie to z rzeczowych i taktycznych względów powinno tworzyć „iunctum" z ugodą.

Posłowie przyjęli to oświadczenie do wiadomości, ale wyrazili wobec ministra wątpliwości z powodu obrad nad przedłożeniem rządowem w takiej formie, a dalej oświadczyli, że związek absolutnie nie jest w możności zgodzić się na tak małe obniżenie podatku cukrowego, lecz jak przedtem, tak i teraz obstaje przy obniżeniu o pełną kwotę, o jaką podatek przez rozporządzenia na podstawie § 14 został podwyższony, to jest o 16 kor.

Ładny gubernator.

Urmia. Wybuchły tu poważne zaburzenia wśród ludności, która domaga się usunięcia gubernatora, który opuścił miasto.

Rozmaitości.

O znanej artystce pni Jadwidze Mrozowskiej pisze korespondent tygodnika „Swiat" (nawiasem wspomnimy, doskonale redagowanego).

„Pani Mrozowska bawiła przez kilka tygodni, jak corocznie, na kuracyi w uroczo położonem Sanatoryum dra Dłuskiego, gdzie też się z nią spotkałem. Po godzince serdecznej i miłej pogawędki przy filiżance czarnej kawy, odkryła mi swe zamiary i projekty przyszłości.

Muzyka i śpiew pociągały artystkę już od najmłodszych lat jej życia, chociaż okoliczności tak się złożyły, że na razie oddała się karyerze dramatycznej, chociaż ta nie zupełnie przypada do jej gustu. To też uzyskawszy po kilkoletniej pracy odpowiednie środki, udała się do Paryża do Jana Reszkego, gdzie po krótkim stosunkowo pobycie zrobiła takie postępy, że laury, które zebrała, jako melo-deklamatorka w Filharmonii warszawskiej (że tylko wspomnę „Ofelię" Wyspiańskiego), zaważyły na szali jej życia i zachęciły do dalszej pracy w tym kierunku.

Muzyka, śpiew... a co za tem idzie, opera, pociągnęły ją całą siłą: postanowiła zerwać z dramatem i poświęcić się całkowicie karyerze śpiewaczej. W tym celu wyjeżdża do Rzymu, do pani Zairy Falchi, by oddać się tak gorąco przez siebie ukochanej sztuce".

W przystępie obłędu. W onegdajszym porannym „Kuryerze warszawskim" czytamy: Widownią tragicznego wypadku o godzinie wpół do 3 w nocy, było obszerne podwórze domu pod l. 127 przy ulicy Marszałkowskiej. Oto Biegański, właściciel zakładu fryzyerskiego, mieszczącego się w tem podwórzu w lewej oficynie na parterze, w przystępie nagłego obłędu, rzucił się przez okno swojego mieszkania na dziedziniec. Pokaleczony odłamkami szkła i potłuczony, poszedł zaraz sam do zamieszkałego w tym samym domu od strony ulicy Zielnej dra Z. i zadzwonił.

— Ranny prosi o ratunek! — mówił Biegański głośno, słysząc szmer w pokoju

Dr Z. sam otworzył mu główne drzwi i wprowadził do swojego gabinetu, gdzie zajął się nieszczęśliwym bardzo gorliwie. Kiedy dr Z. odwrócił się od przybysza, abyć wziąć watę z szafy, Biegański nagle skoczył na okno, wybił wielką szyb i rzucił się z drugiego piętra na bruk asfaltowy. — Przerażony tym wypadkiem dr Z. zbiegł po schodach na dół. Na bruku leżały zwłoki.

O międzynarodowej organizacyi szpiegostwa podaje prasa francuska następujące szczegóły: Centrum szpiegostwa międzynarodowego znajduje się od lat w Brukseli. Tutaj szczególnie Niemcy i Rosya mają zorganizowane biura dla wzajemnego szpiegowania się; także Anglia ma tu doskonałą organizacyę, która głównie „pracuje" przeciw Niemcom, Francyi i Włochom. Angielskim szpiegiem generalnym jest były szpicel policyjny, którego tytuł urzędowy opiewa „korespondent pism zagranicznych". Austrya ma też swe biuro, które jednak nie odgrywa wielkiej roli.

Dla Niemiec „pracuje" jegomość o 3 nazwiskach: Theissen-Muller-Lacoste. Objął on posadę po Ryszardzie de Eners, który odegrał wybitną rolę w procesie Dreyfusa. W kołach fachowych uchodzi on za mierną siłę, a mimo to udało mu się osiągnąć piękne rezultaty, ponieważ nie żałuje pieniędzy.

Dziwnem jest, że wszyscy ci gentelmeni trzymają się kupy, chodzą do jednej restauracyi i popierają się radą i czynem. Pracują tak ostrożnie, że nigdy jeszcze żaden z głównych działaczy nie skompromitował się. Jeżeli jakiś ich podwładny wpadnie w matnię, poświęcają go bez skrupułu.

Sposób marynowania szynek i innych wędlin. Natrzeć 15 funtów mięsa 7 łutami saletry, poczem posypać je mięszaniną z 1 do 2 funtów tłuczonego cukru i pół funta soli, tak, aby pokryć mięso na jedną-czwartą cala i pozostawić je tak przez 5 dni, następnie obetrzeć je cukrem i powtórnie posypać mięszanina, biorąc w tej samej proporcyi jedną część saletry, trzy części cukru i dwie części soli, po powtórnem natarciu powtórzyć to za 7 dni, a po upływie następnych 7 dni, oblać mięso dobrym syropem w takiej ilości, jaką takowe przyjmie, lecz podczas całego postępowania czuwać trzeba troskliwie nad tem, aby sok nie występował z mięsa. Mięso tak zamarynowane jest delikatniejsze i smaczniejsze, niż peklowane czystą solą, ponieważ obok tego jest łatwo strawne, przeto bardzo jest dobre dla ludzi z osłabionym żołądkiem. Nawet tłustość tak zamarynowanego mięsa jest nadzwyczaj smaczna i łatwa do strawienia. Po upływie czterech tygodni od pierwszego nasolenia, wyjąć mięso i wędzić jak zwykle, stosownie do wielkości, od 4 do 7 dni.

Czyszczenie dywanów (kobiercy) zimą. Podczas śniegu suchego, wybornym środkiem czyszczenia dywanów pokojowych, jest położenie dywanu prawą stroną na śnieg i trzepanie go następnie raz przy razie trzepaczką; cały brud zostanie na śniegu, a dywan odświeży się do niepoznania.

„Niebezpieczne" dziecko. Do „Dziennika Pozn." donoszą, że policya wydaliła 4-letniego Włodzimierza Starobrowskiego, bawiącego u rodziny w Chojnicy (w pow. średzkim) z granic państwa pruskiego, upatrując w jego pobycie „niebezpieczeństwo" dla państwa pruskiego.

Trudna sprawa.

— Wreszcie pożyczyłbym ci tych 100 koron, ale czy mi z pewnością oddasz?

— Ależ poświadczę ci to słowem uczciwego człowieka!

— No dobrze, przyjdź wieczorem i przyprowadź ze sobą tego uczciwego człowieka.

Zagadka do nagrody. Kto jest największym konserwatystą w Galicyi?

Wykopany w Staruni mamut, bo najlepiej z wszystkich mamutów zakonserwował się.

Jaka będzie pogoda w piątek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Pochmurno, mierne wiatry, chłodno, rano mgła.

OBIADY
po kor. 1·50

składające się z 4 potraw:

tzn. rosół lub zupa
przystawka
pieczeń 1109
legumina
czarna kawa lub owoce

poleca restauracya

J. Bisanza

Kraków, Szpitalna 19.

Najnowsza książeczka
do nabożeństwa
DLA INTELIGENCYI

okazała się nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

W Imię Ojca i Syna . . .
. . . i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez

ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 68db

---

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Starszy mężczyzna poszukuje od Nowego roku (1908) frontowego, dużego i słonecznego z osobnym wchodem pokoju (bez mebli) na I piętrze z usługą przy inteligentnej rodzinie w zdrowej okolicy, śródmieścia lub przy plantach itd.

Zgłoszenia i warunki umiarkowane przyjmuje z grzeczności Józef Naszczak Kraków Filipa 22. 1148

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.

Również aparat fotograficzny, 18×18 z przyborami bardzo tanio do sprzedania.

Wiadomość: w Administracyi „Nowin“, Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

1/8 kg. 18 ct.

kawy mocnej i aromatycznej

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH
OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

848a

JAN ERKER

Kraków, ul. Szewska l. 3.

Skład lamp i nafty niezapalnej, oceanskiej i salonowej Hrabiego Adama Skrzyńskiego w Libuszy.

1000

ROZWÓZ NAFTY
w każdej ilości, na bilety. — Cena według umowy.

Poleca knotki do oliwy, lampki przed obrazy, szczotki różne, świece, wszelką galanteryę itp.

Lampki stearynowe na dzień zaduszny własnego wyrobu.

Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą

Cena nafty zniżona. — Rozwóz gratis.

---

50 kor. tygodniowo i więcej można lekko zarobić. — Oferty wysyłać do firmy:
Rudolf Mosse, Praga dla H. B. 1490. 1152



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 658

1/2 kgr. Cukrów deserowych kor. 2·40. —
Jan Michalik
Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45. 681

Magazyn obuwia
Firmy
JUNGERWIRTH
znajduje się
tylko
przy ul. Grodzkiej l. 43 w Krakowie.

1068

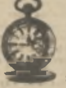
Potrzebny
uczeń do praktyki
do cukierni
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10.
Filia ulica Floryańska L. 2.
Hotel Dreźdeński Kraków.

Wina węgierskie.

czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po 4 1/4 litra jak następuje:

z r.	1906	34 l. zł.	12	4 1/4 l. zł.	1·75
„	1902	„ „	14	„ „	2·—
„	1897	„ „	17	„ „	2·30
„	1893	„ „	19	„ „	2·50
„	1887	„ „	21	„ „	2·75
„	1879	wino lecznicze		4 1/4 l.	4·90

Wszystko opłacone. **Miód** patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. **L. Altnen, Versecz 10 Ungarn.** 1141



Proszę żądać
darmo i opłatnie

mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . .	K	5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki	K	8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar z podwójnych kopertach . .	K	8·40 K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 849

Story

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 711

WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Kraków, Zwierzyniecka 8.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

Najlepsze budziki

registrowanej marki
„Adler-Roskopf-Alarm“
tylko w mojej firmie do nabycia.

3-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.



Z 1 dzwonkiem, stalowy anker z zatrzymywaczem .	K.	3·80
Z tarczą świecącą w nocy .		4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy anker z zatrzymywaczem .		4·40
Z tarczą świecącą w nocy .		4·80
Budzik konkurencyjny .		[illegible]
Z tarczą świecącą w nocy .		[illegible]

3-letnia pisemna gwarancya.

W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

998 Wysyła za zaliczką
HANNS KONRAD
ck. dostawca dworu w Brüx nr. 698.

Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 illustracyj za darmo i opłatnie.

Nie można taniej!



Zegar Anker
(nie Cylinder)
TYLKO ZA kor. 3·25.

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z czarnej stali angielskiej lub pozłacany, z dobrym chodem, nakręcany uszkiem raz na 36 godzin. Cena tylko kor. 3·25 Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3.

Adres: **Dom ekspertowy Michała Horowitza**, w Krakowie, ul. Dietlowska l. 57.

Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 1170

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 642

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dragueryach. Cenniki na żądanie franco.



1144

Senzacyjna nowość! Orkiestra w kieszeni!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.

Nr 2471. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu** w eleg. kartonowem opakowaniu **2 k. 50 h.** Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 640.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 996

OZYASZ HERBST

w Krakowie ulica Mikołajska l. 6.

poleca swój 1064

SKŁAD MEBLI

wszelkiego gatunku. Ma także wielki wybór w użytych meblach i wypożycza takowe po umiarkowanych cenach, oraz kupuje i zamienia stare meble na nowe.

PIERWSZORZĘDNY 843

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.

Ubrania gotowe krakowskie

dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie są w zakładzie do nabycia.

Z poważaniem 904

Ludwik Rozwadowicz

kostiumer teatru miejskiego

Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.



ZAKŁAD WYROBÓW
RYMARSKICH I SIODLARSKICH
KRAKÓW

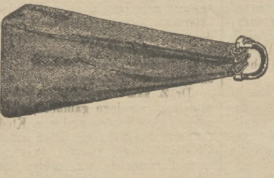
ulica Szpitalna 32, Filia: ulica Floryańska l. 6.





wielki wyrób portmonetek, portfeli, torebek i pasków damskich, pledy, paski do rzeczy, torby ręczne z przyborami i bez, wszelkie przybory do podróży jakoto kufry trzcinowe, płócienne i skórzane, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, worki dla turystów, pudełka na kapelusze i t. p.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty i t. p. Towary w najlepszym gatunku. Ceny możliwie niskie. Przyjmuje się również wszelkie reperacye.





725

